

Filipek, Gdzie Idą Zmarli (feat. Wojtek Kielbasa)

Powiedz mi, gdzie idą zmarli, czy mój ziomek ma tam raj?
Ile jest przed nami walki, czy już czeka na mnie Pan?
Czy warto jest żyć dla kabzy? Proch jest wszędzie taki sam
Przez filtry jesteście fajni, w środku cieknie jak przez kran

Ja rapowałem, zanim tu modne były freak fighty
Przed Fame MMA stałem ponownie się popularny
Nie byłem vlogerem, moja prywatność jest za droga na to
Dzisiaj to stało się pajacowaniem, co dla mnie było autoterapią
Czasem się czuję (czasem się czuję), jakby nie mogło mnie nic tu zająć
Czasem się czuję (czasem się czuję), jakbym za muzą szedł skrótem do nieba
R.I.P. - R.I.P. Preston
Nie gawieź osądzi ludzkie wybory, zwłaszcza, że wiem jak bywa tu ciężko
Kiedy mnie pytają, czemu jestem pojebany, odpowiadam: "byku, zawsze taki byłem"
Miałem przed sobą czerwone dywany i mieszkałem rok na zwykłej melinie
Kiedy ja byłem tu prawie bezdomny, na karcie były numery o Pradzie
Żyłem jak śmieć do utylizacji, życie mi chciało powiedzieć "na razie"
Ziomo mi powiedział, że mu grzyby otworzyły w bani receptory, a dzisiaj to nie ma go z nami
Pamiętam, że wtedy zaproponowałem szczura, świat bywa, stary, serio pojebany
Liznałem śmierci już parę razy (już parę razy), nie czułem DMT
Liznałem życia już parę razy (razy, razy), nie było lżej mi

Powiedz mi, gdzie idą zmarli, czy mój ziomek ma tam raj?
Ile jest przed nami walki, czy już czeka na mnie Pan?
Czy warto jest żyć dla kabzy? Proch jest wszędzie taki sam
Przez filtry jesteście fajni, w środku cieknie jak przez kran

Powiedz, co by było, gdybym nie wrócił przed nocą do domu?
Czy łatwo by było mnie kiedyś zastąpić, przyszedłby ktoś i Tobie w tym pomógł?
Ubrał moje buty, powtarzał gesty i kochał tak samo
Łatwo jest dzisiaj zastąpić człowieka, gdy wszyscy wokół się o coś ścigają
Nienawidzę świata, ale muszę przyznać, daje możliwości
To, ile osiągniesz, to kwestia tego jak duże masz lustro i garb moralności
Ja sam nie wiem, czemu i po co to wszystko się potoczyło
Chciałem tu raz napisać tekst, komuś wygadać się, o tym nawinać
Nienawidzę tłumów, hołduję dzisiaj fałszywym wartościom
Nienawidzę siebie, czasami podaję rękę złym gościom
Gdy widzę kartę "Na czasie", czasem tak mocno nie cierpię muzyki
Tak bardzo chciałbym robić ją z pasji, lecz finansowo nie chcę na nią liczyć
Wśród znanych osób ciągle mentalnie się czuję jak Gringo
Rosół od mamy smakuje mi lepiej, niż homar nad morzem przy Santa Domingo
Tylko Twój uśmiech ma więcej ciepła, niż cały Wersal
Chociaż dzieliłem przez Tobą pościel, nigdy tak bardzo nie dzieliłem serca

Powiedz mi, gdzie idą zmarli, czy mój ziomek ma tam raj?
Ile jest przed nami walki, czy już czeka na mnie Pan?
Czy warto jest żyć dla kabzy? Proch jest wszędzie taki sam
Przez filtry jesteście fajni, w środku cieknie jak przez kran